Nr. 70. Lwów, Poniedziałek dnia 15 Marca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 K (14 M), z dostawą do domu 23 K (16 M), z przesyłką w Polsce 23 K (16 M) w innych państwach 25 K (17·50 M). Za zmianę adresu dopłaca się 60 h. Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 1 Kor. (70 fen.) Konto czekowe P. K. O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1·30 (90 fen.). Paski nad str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 4 K (2·80 M). „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 7 K (4·90 M). Drobne ogłoszenia 40 h. (28 f.) od wyrazu a po 80 hal. (56 f.) tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 30 h., (20 f.) tłustym drukiem po 60 h. (40 f.). Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19 **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Kontrrewolucja w Berlinie.

Wojska monarchistyczne zajęły Berlin. Ebert i część ministrów republikańskich uciekła, inni aresztowani. Rzad dyr. Kappa. Rozwiazanie konstytuanty i unieważnienie konstytucji.

Wojska reakcyjne ruszają na Berlin.

Berlin. (PAT.) W sprawie dokonanego przewrotu w Berlinie, pisze „Berl. Tageblatt": Wojska kontrrewolucyjne w liczbie około 8000, które grupują się koło brygady marynarki Ernhardta skoncentrowane są w Doeberitz i mają zamiar wyruszyć w nocy dzisiejszej t. j. z soboty na niedzielę na Berlin, gdzie chcą owładnąć rządem. Zdaje się, że chodzi w tym wypadku o zdecydowany przewrót monarchistyczny, próbę obalenia obecnego rządu i powołania innego z dyktatorem na czele. Z polecenia rządu udał się admirał Trotch (?) do Doeberitz, aby kontrrewolucjonistów odwieść od tego szalonego planu. Grupa posłów ze skrajnej prawicy, zainicjowała agitację wśród wojsk na rzecz przewrotu w państwie. Niektóre części obrony państwowej i niektóre oddziały ciągle jeszcze istniejącego wojska baltyckiego przyłączyły się do tej akcji. Dzisiejszej nocy postanowiono czynnie wystąpić. Groźna niebezpieczeństwo zwiększyła jaszcze i ta okoliczność, że nie można było liczyć na to, czy wojska wierne rządowi wystąpią ewentualnie czynnie przeciwko powstańcom.

Kraków. (Pat.). Radjo z Wiednia. B: K: z Berlina 12 bm. Dziś w nocy obsadziły wojska rządowe ministerja, najważniejsze budynki, ulice, objekty i mosty. W różnych punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe i armaty, a żołnierzy uzbrojono w ręczne granaty. Biuro Wolffa chronione jest przez wojska Rzeszy.

Berlin. (Pat.). Według „Voss. Ztg." niebezpieczeństwo nie zostało usunięte i potrwa jeszcze czas dłuższy.

W tej samej sprawie pisze „Vorwärts": Okazuje się, jak daleko rozgałęziony był spisek. Istniał plan obalenia z soboty na niedzielę rządu w Berlinie i opanowania wszystkich urzędów publicznych. Zarządzono daleko idące środki ostrożności.

WOJSKA PRAWICOWE ZAJMUJĄ BERLIN.

Kraków. (Pat.). Radjo z Wiednia. Biuro Wolffa z Berlina 12 bm. Generał Oldershausen prowadził w nocy rokowania z morską brygadą Erhardta. Żądanie, stawiane przez brygadę, zostały odrzucone przez gabinet, który obradował aż do rana. Wojsko wkroczyło wskutek tego do Berlina i obsadziło o godz. 6 rano Wilhelmstrasse. Socjalno - demokratyczna partja niemiecka ogłosiła strajk generalny.

Kraków. (Pat.). Radjo z Wiednia. B: K: z Berlina. „Lokal Anzg." donosi w nadzwyczajnem wydaniu, że dawny rząd odrzucił propozycje, stawiane przez morską brygadę Erhardta, która postawiła ultimatum do godz. 7 rano. Rząd opuścił następnie Berlin w automobilach bez złożenia urzędów przez członków. Brygada Erhardta, nie natrafiając nigdzie na opór, wkroczyła do Berlina z czarno - biało - czerwonemi chorągwiami i obsadziła dzielnicę, w której mieściły się biura rządu.

Kraków. (Pat.). Radjo z Wiednia. Z Berlina donoszą, że dziś przed południem panował w mieście zupełny spokój; dotychczas nie widać wcale skutków ogłoszonego generalnego strajku. Na ulicach obozują wojska z Doeberitz i ustawione są armaty. W okręgach zewnętrznych organizuje się podobno opór ze strony robotników.

G. MONARCHIŚCI OBEJMUJĄ RZĄDY.

Kraków. (Pat.). Radjo z Wiednia. B: K: podaje doniesienie Biura Wolffa w Berlinie, że dziś o godz. 10 przed południem wydała kancelarja rzeszy oświadczenie, iż dotychczasowy rząd przestaje istnieć. Władza przechodzi na generalnego dyrektora Kappa, który zajmie miejsce kanclerza i pruskiego prezydenta ministrów. Na naczelnika wojskowego i ministra wojny powołano generała Luettwitza. Został utworzony nowy rząd „Porządku, wolności i czynu". — Zgromadzenie narodowe i sejm pruski będą rozwiązane. Kapp i Luettwitz podpisali odezwy.

UCIECZKA RZĄDU REPUBLIKAŃSKIEGO.

Berlin. (Pat.). Jeszcze w ciągu ubiegłej nocy gabinet zebrał się na naradę i postanowił uniknąć walk ulicznych i wojny domowej. W tym celu gabinet wycofał z ulic wszystkie wierne mu wojska. O godz. 8 rano dotychczasowy prezydent Rzeszy Ebert opuścił pałac, w którym mieszkał

(Dalsze telegramy na str. 3)

—o—

Piekło naszej reemigracji.

OBRADY KOMISJI DLA SPRAW ZAGRANICZNYCH

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa 12 marca 1920 r.

Z chwilą powstania państwa polskiego rozpoczął się masowy ruch powrotny naszych wychodźców z Ameryki do kraju ojczystego. W Stanach Zjednoczonych bawiło bowiem tysiące ludzi, którzy tylko na parę lat wyjechali do Ameryki, aby zarobić trochę dolarów, aby potem wrócić do kraju z pieniędzmi. Tych ludzi zaskoczyła wojna i musieli oni pobyt swój w Ameryce o 5 lat przedłużyć. Ponadto są dziesiątki tysięcy Polaków, spragnionych powrotu do Ojczyzny, ludzi uczciwych, pracowitych, fachowo wykształconych, a przedewszystkiem zasobnych w najlepszą walutę na świecie, t. j. dolary St. Zjednoczonych. Jak masowo ten ruch się zapowiadał, dowodzi fakt, że w przeciągu paru miesięcy zgłosiło się 60.000 Polaków o paszporty. Każdy z nich był w posiadaniu około 2.000 dolarów. Na naszą walutę znaczy to (60.000 × 2.000) = 120 miljonów dol., t. j.: przeszło 18 miljardów marek polskich. Taki kapitał mógł przyjść do kraju o walucie najlichszej na świecie nie z powodu braku bogactw naturalnych, ale z powodu braku umiejętności organizowania zbiorowego życia.

Niedołęstwo władz polskich zmarnowało i patrjotyzm naszej ludności i ów olbrzymi majątek dolarowy. Nie przewidziano tego żywiołowego zjawiska, nie opanowano go, fala reemigracyjna spłynęła chaotycznie poprzez ocean, rozrzuciła tysiące Polaków po całej Europie — po Hawrze, Paryżu, Delle, Buchs, Tryjeście, Amsterdamie, Rotterdamie — tysiące ludzi rzucone zostały na poniewierkę, na głód, na nędzę; miljony dolarów utonęły w kieszeniach spekulantów „szyfkartami", "bankierów"; wyzyskiwaczy urzędowych i prywatnych i pospolitych rzezimieszków.

Taki jest bilans naszej dotychczasowej polityki reemigracyjnej. Można sobie wyobrazić działalność naszych władz, kiedy generalny konsulat w St. Zjednoczonych nie był obsadzony przez 8 miesięcy (po dymisji p. Buszczyńskiego, udzielonej przez p. Paderewskiego), kiedy ministerstwo spraw zagranicznych nie odpowiadało wcale na telegramy generalnego konsula, gdy on jeszcze bawił w Ameryce — kiedy żaden układ z obcemi linjami okrętowemi nie został doprowadzony do skutku z powodu niedołęstwa władz.

Ta skandaliczna gospodarka reemigracyjna została wczoraj i dziś poddana pod sąd komisji dla spraw zagranicznych i sąd wypadł dla naszych władz fatalnie. Ministerstwo spraw zagranicznych, względnie jego wydziału konsularnego nie bronił nikt, a każdy potępiał — a najsilniej potępił swoją własną działalność kierownik wydziału konsularnego p. Babiński.

Winę za ten chaos i niedolę naszych reemigrantów ponosi również poseł polski w Waszyngtonie p. hr. Kazimierz Lubomirski. Jaką drogą ten człowiek został posłem w Ameryce — to będzie tajemnicą b. ministra spraw zagranicznych. Ale to jest pewne, że w interesie Polski leży jak najszybsze odwołanie tego pana, bo on się nie nadaje ani na politycznego przedstawiciela Rzeczypospolitej, ani też

na opiekuna naszych powracających do Ojczyzny włościan. To dziś wyraźnie stwierdził ogólny nastrój na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych i przypuszczamy, że p. Patek wyciągnie z tego konsekwencje.

Główną przyczyną chaosu reemigracyjnego jest brak jakiegokolwiek planu i brak ściśle ustalonych kompetencji władz. Sami przedstawiciele rządu nie umieli jasno odpowiedzieć na to, kto się właściwie zajmuje organizowaniem reemigracji: Czy ministerstwo spraw zagranicznych — czy ministerstwo pracy. Jedno i drugie, a konkretnej pracy w potrzebnym zakresie nie załatwi ani jedno ani drugie. Zanosi się na chaos jeszcze większy, bo rada ministrów uchwaliła oddać organizowanie polskiej floty handlowej... ministerstwu przemysłu i handlu. W ten sposób sprawa reemigracji należałaby do: ministerstwa spraw zagranicznych (z powodu sieci konsularnej), do ministerstwa pracy (opieka nad emigracją) do ministerstwa wojny (dep. morski — flota!) i do ministerstwa handlu (flota handlowa). Przy tylu kucharkach żadnej potrawy z tego nie będzie, ale będzie jeszcze większy bigos anarchji.

Komisja spraw zagranicznych inaczej tę sprawę ujęła. Skonkretyzował ją poseł Jan Dąbski w następującem postawieniu: W sprawie reemigracji należy rozróżnić dwa elementy: 1) środki transportowe, t. j. towar okrętowy. Te muszą być albo własne, albo wynajęte. O ga..izacja prz. go owania towaru winna należeć do departamentu morskiego przy ministerstwie wojny, bo ten departament posiada fachowców - marynarzy; 2) organizacja przewozu (materjał transportowany: ludzie, towary, bagaż) — tem się winien zająć osobny urząd emigracyjny przy ministerstwie spraw zagranicznych, ponieważ to ministerstwo skupia sieć polskiego aparatu zagranicznego. Ten punkt widzenia został przyjęty przez komisję spraw zagranicznych i w tym duchu sformułowano wnioski na pełny sejm.

Dyskusja reemigracyjna odbędzie się na pełnym sejmie w dniach najbliższych.

Dyskusja zagraniczna i sprawa reemigracji.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 12. III. 1920.

Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy toczyły się obrady komisji dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Grabskiego, w obecności prezydenta ministrów p. Skulskiego, min. spraw zagranicznych p. Patka i szeregu przedstawicieli min. spraw zagranicznych (pp. Babiński, Grotowski, świeżo mianowany konsul gen. na Amerykę i i.) min. pracy, min. wojny (dep. morska).

Zaczęło się od małych zapytań do p. ministra spraw zagranicznych. Było ich dosyć dużo.

P. Falkowski (N. Z. L.) interpelował w sprawie gwałtów czeskich na Śląsku Cieszyńskim. Min. Patek oświadczył, że rząd **jest na wszelką ewentualność przygotowany**.

P. Rataj i Rosset interpelowali w sprawie serdecznego listu p. Pilza do p. Benesza w chwili, gdy krew polska leje się na Śląsku. P. Patek oświadczył, że p. Pilz napisał ten list **bez porozumienia z min. spraw zagr.** Co do wystąpienia p. Sokola w Paryżu oświadczył, że całą rzecz zbada.

P. Głąbiński interpelował, na jakich warunkach odbywają się rokowania z Finlandczykami, Łotyszami i Rumunami i do czego się rząd wobec nich zobowiązał. P. Patek odpowiedział (a dopełnił potem p. Skulski), że rokowania toczą się w tym celu, aby wystąpić razem wobec bolszewików, a przed skonkretyzowaniem porozumienia rząd poda warunki do wiadomości komisji spraw zagranicznych.

P. Skarbek interpelował o stanie sprawy ukraińskiej, o informacje co do ewentualnych sojuszów z ukraińcami.

P. Seyda zgłosił wniosek, aby komisja odbyła posiedzenie w sprawie ukraińskiej.

Prezydent min. Skulski oświadczył, że omawianie tej sprawy w chwili obecnej nie byłoby korzystne dla sprawy polskiej, czyli sprzeciwił się wnioskowi.

W głosowaniu wniosek p. Seydy upadł (9 głosów za, 11 przeciw), los rządu więc wisiał na włosku.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad reemigracją z Ameryki.

Zagaił tę sprawę p. Skulski, następnie mówił p. Patek, potem p. Babiński (szef wydziału konsularnego przy min. spraw zagr.), admirał Porębski, ref. Młynarski. Posiedzenie odroczono do dziś.

Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiał b. gen. konsul w Ameryce pp. Buszczyński i Młynarski potem: pp. Stapiński. ks. Lutosławski, dr. Załuska, Dąbski i i. Tok dyskusji streszczamy w osobnym artykule.

Niezadowolenie wśród ludowców.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 12 marca 1920.

Wczoraj odbyło się posiedzenie pełnego klubu P. S. L., które trwało od godz. 6 wieczór do 11 w nocy. Dyskutowano nad stosunkiem klubu do rządu. Przewodniczył poseł **Witos**, który zagaił dyskusję. Przemawiał potem szereg mowców, krytykując działalność poszczególnych ministerstw.

Po długiej i ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, **wyrażającą niezadowolenie z polityki niektórych ministerstw** z powodu niespełnienia postulatów ludowych, i polecono prezydjum, aby o tem zawiadomiło rząd i stronnictwa większości sejmowej. Następnie prezydjum ma zdać sprawę z konferencji, poczem klub poweźmie uchwały.

Następnie dokonano wyboru prezydjum klubu. Skład jego przedstawia się następująco: prezes Witos, wiceprezesi Rataj i Dąbski, sekretarze Erdman i Kowalczuk; zarząd klubu: Dębski, Kiernik, Płocha, Kurczak, Bobek, Nawrocki, Ostachowski, Maślanka, Osiecki i Bryl. (Skład zarządu klubu podajemy ponownie, ponieważ Pat — wierny tradycji — poprzekręcał nazwiska w telegramie. Red.).

Nota francuska i angielska o uznaniu republiki ukraińskiej.

Wczorajszy „Wpered" przedrukowuje z II tomu dzieła Winniczenki p. t. „Odrodzenie nacji" dosłowny tekst francuski, oraz tłumaczenie w języku ruskim dwóch not, wysłanych przez rządy francuski i angielski do republiki ukraińskiej, na ręce Winniczenki, jako prezesa generalnego sekretarjatu, w sprawie uznania Ukrainy.

Pierwszy tekst datowany: Kijów, 3 stycznia 1918 r., zawiera zawiadomienie gen. Tabouis, że rząd republiki francuskiej zamianował go komisarzem przy rządzie republiki ukraińskiej. Drugi tekst zawiera oficjalny tekst noty rządu francuskiego. Zapewnia w nim gen. Tabouis między innemi, że Francja, która pierwsza czyni ten stanowczy krok, podtrzymywać będzie wszystkiemi siłami republikę ukraińską w tych usiłowaniach, w jakich ona żyje, aby prowadzić swoje kroki w kierunku wytknięty tym przez koalicję.

Osobiście zapewnia general, że odda się temu zadaniu z całą energją żołnierza, a z sercem Francuza. Licząc od dziś — pisze dalej — Francja weszła w stosunki oficjalne z Ukrainą.

Równocześnie przedstawiciel Wielkiej Brytanji, Pigton Bagee, wysłał prezyd. Winniczence pismo w języku francuskim następującej treści:

„Ekscelencjo! Mam zaszczyt zawiadomić was, że rząd jego wielkobrytańskiej wysokości przeznaczył mnie drogą telegraficzną, jako przedstawiciela Wielkiej Brytanji na Ukrainie. Mój rząd polecił mi zapewnić was o jego dobrych zamiarach. Podtrzymywać on będzie ze wszystkich swoich sił rząd ukraiński w zadaniach, które on rozpoczął co do stworzenia dobrych rządów, podtrzymania porządku i zwalczania państw centralnych, wrogów demokracji i ludzkości.

Co się tyczy mnie osobiście, mam zaszczyt

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 75

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciągdalszy).

Wśród gości za stołem wszczął się ruch i przesiadanie, kilku panów podeszło do pań, w ich liczbie był Stupajew i młody żandarm. Obstąpili zaraz Zosię, prosząc ją o herbatę i wino.

— Czem mogę służyć? — spytał Kazimierza Pracławicz.

— Prosiłbym o parę słów na osobności!

— Służę panu. Chodźmy do gabinetu! — zgodził się po chwili wahania stary.

Przeszli przez siadający znowu do stołu tłum.

— Więc o co chodzi? Bo jak pan widzi dużo czasu nie mam!.., — zapytał Pracławicz w gabinecie zatrzymując się przed biurkiem i z niechcenia porządkując rozrzucone papiery.

— Chodzi o to, że mię przed końcem urlopu wezwano, a robotnika nie mamy, więc czy nie można choć na parę dni przedłużyć...

— Taak!.. Wezwano cię!.. Ale!.. Przedłużyć!?:: Widzisz, mój chłopcze... wątpliwa rzecz... Nawet zupełnie niewątpliwa a napewno... nic z tego nie będzie... Szkoda zachodów i kompromitacji... Teraz tak wszystko ostro, tacy są surowi, że żadna... protekcja nie pomaga... nawet łapówek brać nie chcą... Przeciwnie: im kto więcej się stara, tem prędzej go wyszlą... — mówił wolno stary, starając się nadać swemu głosowi smutek, Kazimierz jednak widział wybornie, jak mu oczy błysły z zadowolenia, gdy usłyszał nowinę.

— W takim razie, ojciec prosił... — zaczął prędko — czyby pan nie pomógł uwolnić za kaucją Gawara i Bełzę? Bo żniwa u nas staną!

— Już w tej sprawie czyniłem kroki! — Na razie niema mowy, są tak... podejrzliwi, że jakiekolwiek starania mogą tylko popsuć, powtarzam... Wszystkich podejrzewają, wszystkich... Trzeba przeczekać.

— Ba, w tem sęk, że teraz najpotrzebniejsi...

— Cóż ja poradzę!... Oni wszystkich podejrzewają, nawet mnie! Oni gotowi wszystkich do więzienia posadzić, byle to złoto znaleźć!... Liczą, że jest tego dwa miljony rubli... Jest koło czego ręce zagrzać...

— Więc część się znalazła, bo mówili, że było dziesięć miljonów...

— Kto mówił? Ja nie mówiłem. Ja nic nie wiem... Może dwa, może dziesięć... Ja tylko powtarzam, co słyszałem... A wiem, wiele nam zginęło... Otóż o wiele więcej niż dwa miljony... O wiele więcej... Ale i dwa miljony ładny grosz...

— A czy wobec przyjazdu tego Atłasowa?... — przerwał niecierpliwie Kazimierz. — Wszak on dla tej sprawy?

— Tak, dla tej sprawy!... — potwierdził wolno stary.

— Czyby nie można wznowić starań!... Przecież chłopcy zupełnie niewinni, nic nie widzieli, nawet zostali sami pokrzywdzeni bo im ukradli łódkę...

— Co?... Łódkę?... Niech Bóg uchowa! Nic o tem nie słyszałem! To zupełnie nowa rzecz!...

— To jest nie ukradli, ale chcieli ukraść!... Odciągnęli na stronę... Zapewne po to, żeby nie mogła ich ścigać policja!... — plątał się Kazimierz. — W każdym razie mógłby pan zapytać tego Atłasowa. Od niego podobno teraz wszystko zależy... Ojciec bardzo prosił...

— Tak, to prawda: od niego zależy, lecz tu zachodzi taka okoliczność, że on zamieszkał u nas, bo gdzieindziej nie było przyzwoicie umeblowanego pokoju... Wobec tego... to delikatna materja... ja jego o nic prosić nie mogę... Nie mogę, pan rozumie!... — powtórzył wytrzymując dobrodusznie uparte wejrzenie Kazimierza.

— W takim razie zostało mi zapytać pana o wojnę... Czy to prawda, że wojna z Japonją?

Stary rozśmiał się, odzyskując odrazu dobry humor.

— Co ci w głowie?... Z jakiej racji!? Przeciwnie przyjaźń największa. Jeżeli wojna będzie — to z Austrją... Podobno wisi na włosku, ale depesz jeszcze niema... Cóż wojaczka uśmiecha ci się? Możesz zostać oficerem!... Och, młodość, młodość!... Wybacz, muszę już iść! Chodźmy!...

Wziął gościa pod rękę i zwrócił się ku drzwiom salonu, ale Kazimierz oparł się:

— Nie, pan pozwoli, lecz... ja tędy... — wskazał na wyjście do przedpokoju. — Późno już!... Czas do domu!...

(C. d. n.).

——o——

panie prezydencie zapewnić was o pełnem oddaniu się realizacji naszego wspólnego ideału.

Tak więc jeszcze w pierwszych dniach stycznia 1918 r. — kończy „Wpered" — państwowość ukraińska była uznana oficjalnie i niedwuznacznie przez dwa główne państwa ententy.

wną winę tych stosunków ponosi garstka polskich agitatorów(!) przybyłych po największej części z Galicji, która ma do dyspozycji broń pozostawioną na Śląsku Cieszyńskim w tajnych skrytkach przez wojska polskie przed opuszczeniem Śląska Cieszyńskiego. Koalicyjne wojska skonfiskowały już w szeregu miejscowości znaczne ilości broni.

P. Benesz niezadowolony jest z rządu polskiego.

Urzędowi przedstawiciele Polskiej Republiki nie tylko nie starają się wpłynąć na uspokojenie nastroju i usunięcie terroru, lecz przeciwnie, pochwalają to postępowanie swojem zachowaniem się. P. Benesz przypomina oświadczenie p. Zamorskiego, że cała Polska stoi za Śląskiem Cieszyńskim, i gdyby doszło do wojny z Czechami, byłaby to najpopularniejsza wojna w Polsce. Takie oświadczenie ze strony oficjalnego delegata — o ile istotnie zostało złożone — należy skwalifikować jako w najwyższym stopniu nierozważne i nieodpowiedzialne.

Czesi wypierają się terroru ze swej strony.

Minister Benesz twierdzi dalej, że propaganda polska w Paryżu polegała na tem, że systematycznie zwalała na Czechów błędy i czyny, jakich się dopuszczali sami polscy agitatorzy.

Dalej opowiada p. Benesz, że i obecnie Polacy usiłują wpływać na koalicję tendencyjnem oskarżeniem Czechów, i woła: Panowie, my wszyscy godzimy się na to, że nie możemy dopuścić, ażeby w krajach koalicyjnych urabiano nastrój tendencyjnych doniesień o t. zw. terrorze z naszej strony.

P. Benesz niezadowolony z polskich argumentów w Paryżu.

Następnie wspomniał minister o polskiej propagandzie w Paryżu, wykazującej, że obywatelstwo Śląska cieszyńskiego jest przeciwne Czechom. Byliśmy — mówił Benesz — przeciwni plebiscytowi ze względów historycznych i domagaliśmy się natychmiastowego porozumienia na podstawie rozumnych argumentów. Wiemy pozytywnie, że Polacy nie spodziewali się zbyt wiele po plebiscycie, (?) lecz wskutek nieprawdziwych informowań koalicyjnych polityków, znaleźli się w sytuacji takiej, że musieli aż do końca wytrwać w stawianiu tych swoich twierdzeń.

Czesi spodziewają się zwycięstwa plebiscytowego na Śląsku oraz na Spiszu i Orawie.

W kwestji cieszyńskiej mieliśmy stale rację, że obywatelstwo Śląska cieszyńskiego stanowczo i w przeważnej swej większości zwróciło się przeciwko Polakom (?!), podobnie jak na Spiszu i Orawie (?) i że walka plebiscytowa przyniesie nam zwycięstwo.

Obywatelstwo Śląska cieszyńskiego wypowiada się za przyłączeniem tegoż do czesko-słowackiej

Przewrót monarchistyczny w Berlinie.

JAK WOJSKA REAKCYJNE ZAJĘŁY BERLIN.

Berlin. (Pat.). Dziś o godz. 5 rano wkroczyły wojska kontrrewolucyjne do Berlina. Brygada Erhardta wmaszerowała z orkiestrą na czele oraz z dawnymi sztandarami wojennymi. Minister obrony kraj. Noske, który do godz. 5 rano urzędował w swej kancelarji, następnie zniknął i miejsce jego pobytu nie jest znane. Dawny rząd ogłosił odezwę, wzywającą wszystkich robotników do strajku generalnego. — Wszystkie budynki rządowe i gmachy publiczne w Berlinie zostały zajęte przez wojska kontrrewolucyjne. Wojska te objęły straż bezpieczeństwa.

ARESZTOWANIE DOTYCHCZASOWYCH MINISTRÓW.

Berlin. (Pat.). Pruski prezes ministrów Hirsch i niemiecki minister sprawiedliwości Schiffer znajdują się pod strażą we własnych mieszkaniach. Wydano rozkaz aresztowania Erzbergera, dotychczas jednak nie zdołano go odszukać.

Rząd reakcyjny Kappa i Lüttwitza.

Berlin. (PAT) Ogłoszono następujące oświadczenie: Dotychczasowy rząd Rzeszy przestał istnieć. Wszelka władza w państwie przeszła w ręce generalnego dyr ktora Kappa z Królewca w Prusiech wschodnich, jako kanclerza państwa i prezesa ministrów pruskich. Naczelnym wodzem i równocześnie ministrem wojny mianowany został przez kanclerza generał piechoty Luettwitz. Utworzony będzie nowy rząd pod hasłem „porządku, wolności i czynu". — Podp. v. Luettwitz, gen. piechoty, gen. dyrektor Kapp.

Berlin. (PAT) Dyrektor Kapp ma zostać dyktatorem. Utworzony będzie nowy gabinet złożony z fachowców.

Zgromadzenie narodowe rozwiązane. Konstytucja unieważniona.

Berlin. (PAT) Dyrektor Kapp wydał następujące rozporządzenie: Mandat zgromadzenia narodowego, upoważniający do uchwalenia konstytucji i zawarcia pokoju, wygasł. Na dalsze urzędowanie zgromadzenia narodowego nie zezwala się. O ile porządek wewnętrzny będzie utrzymany, przywrócona będzie konstytucja. Równocześnie pojawiło się rozporządzenie rozwiązujące pruskie zgromadzenie narodowe.

Sytuacja na Śląsku ciesz. w oświetleniu czeskiem.

P. Benesz oskarża.

Praga. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego odpowiedział minister spraw zagran. dr. Benesz na interpelację w sprawie obecnych stosunków na Śląsku Cieszyńskim.

„Niesnaski wszczęli Polacy".

Sytuacja — mówił dr. Benesz — na Śląsku Cieszyńskim jest tego rodzaju, że **grozi tam anarchja i ciężkie rozruchy.** Konstatuję — mówił minister — że **rozruchy te wywołali Polacy (!!) że Polacy wszczęli (?) wszelkie niesnaski.** Na Śląsku Cieszyńskim zorganizowały się polskie bandy, które teroryzowały systematycznie całe obywatelstwo zagrażając wogóle możliwości przeprowadzenia plebiscytu.

„Samowola" (?) Rady narodowej.

Obywatelstwo na Śląsku Cieszyńskim powitało przybycie komisji koalicyjnej do Cieszyna z uczuciem ulgi, żywiąc nadzieję, że usunie samowolę (?) Rady narodowej, która za swoje czynności nie była przed nikim odpowiedzialną i za której czynności żaden rząd polski nie chciał przyjąć odpowiedzialności. Wskutek przybycia komisji koalicyjnej została Rada narodowa pozbawiona urzędowego charakteru, istnieje jednakże dalej jako instytucja prywatna w celu przeprowadzenia polskich żądań. Rząd republiki czesko-słowackiej polecił wszelkim organom, aby wypełniły bezwarunkowo i niezwłocznie wszelkie zarządzenia komisji koalicyjnej.

„Terror wywołują polscy agitatorzy z Galicji".

P. Benesz wskazuje dalej na okoliczność, że obywatelstwo na Śląsku Cieszyńskim **terroryzowane (!) jest pogróżkami, gwałtami i bezwzględnym [illegible] przyjazne Czechom.** Gló-

Życie teatralne Warszawy.

III.

„PONAD ŚNIEG" ŻEROMSKIEGO W REDUCIE. SZPAKIEWICZ, SIEMASZKOWA, SZYMAŃSKI. „W MAŁYM DOMKU" RITTNERA W REDUCIE. DULĘBA. KOCHANOWICZ. — TEATR, KRYTYKA I PUBLICZNOŚĆ W WARSZAWIE I LWOWIE. — PROJEKTOWANA WYCIECZKA TEATRU LWOWSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa, z początkiem marca 1920.

Z omówieniem obszerniejszem sztuki Żeromskiego „Ponad śnieg", wystawionej w „Reducie", wstrzymuję się do wystawienia jej przez teatr lwowski — co chyba niebawem nastąpi — względnie do pojawienia się jej na półkach księgarskich. Na razie więc parę uwag bardziej pobieżnych.

Akt I. rozgrywa się w dworze szlacheckim na Ukrainie wśród powodzi. Akt ten, to warjacja — silna i scenicznie efektowna — na tematy kontrastów woli, starć rodzinnych, problemów wiary i losu — wśród silnej scenicznej atmosfery i nastroi — tematy wzbogacone o tragiczny patos, fantazję i liryczną miękkość, właściwą Żeromskiemu. We dworze rządzi żelazną ręką p. Rudomska, skamieniała w swoich pojęciach szlacheckich, despotyzmie rodzinnym i starych, niewzruszonych dla niej zasadach moralnych. Pod ciężarem tej woli syn jej Wiko (Wincenty), kochający krewną swą, wychowanicę matki, Irenę, zareczа się z młodą p. Strzemieńczykówną. Irena zaś ma wyjść za Olelkowicza, który właśnie ma przyjechać na ślub wśród szalejącego deszczu i powodzi. Wola syna, ubezwładniona, trzymana na uwięzi, znajduje wyjście inne, podstępne, straszliwsze od otwarcie toczonej walki — oto rozrywa groblę, a w falach powodzi ginie Olelkowicz i dzieci chłopskie, które znalazły się na drodze żywiołu. Matka przeklina syna, który przyznaje się do winy. Wiko opuszcza dom rodzinny z Ireną.

Akt II. szary, realistyczny, w małem miasteczku. Wiko jest skromnym urzędnikiem przy żonie swej Irenie, niezadowolonej z monotonji życia. Wyrzuty, niezrozumiałe dla żony, trapią jego wrażliwą duszę i czułe sumienie. Gdy powołany mobilizacją, ma opuścić dom, zastaje żonę, dla której duchowo już dawno stał się obcym, w objęciach przyjaciela. Wiko traci owoc popełnionej zbrodni. Dusza ujarzmiona, bierna pod wpływem winy i wyrzutów i utraty szczęścia, płynącego z winy, poczyna się rozszerzać, wzmacniać, wzbogacać cierpieniem. Dramat — w sposób dla Żeromskiego charakterystyczny — wyłamuje się z ram nastrojowo-rodzinnych, wyswabadza się z więzów realistycznych, objąć chce całość problemu człowieka i chwili dziejowej.

Dzieje Wika — to Golgota duszy ludzkiej, która oswabadza się, błądzi, wzbogaca i oczyszcza, to ma być symbol duszy polskiej, zrywającej z dawnym światem etycznym i społecznym, tworzącej sobie nowy świat wewnątrz i nowe na jej podstawie stanowisko w dziejach. Wiko w mundurze oficera polskiego, jako kaleka — spełnio się przekleństwo matki — w towarzystwie kochającej go dawnej narzeczonej, wraca do matki, do rodzinnego domu, otoczonego teraz bolszewicką powodzią. Napadającej na dwór czerni bolszewickiej matka przeciwstawia starą dumę i męstwo szlacheckie, syn — ogrom przemian wewnętrznych, których wynikiem nielękający się wschodniej fali — duch wolności. Przestaje być jednostką ludzką, a los jego nie jest już losem jednego tylko człowieka. Z rozkrzyżowanemi rękami staje przed czernią jak zbawiciel.

Dzieło — jak widzimy — usiłujące stopić tyle motywów i stylów literackich i poruszające tyle problemów, musi mieć — i w idei i w charakterystyce ludzi, ustępy markowane, naszkicowane w sposób mniej oryginalny. Przemawia jednak do nas z całości wielki duch i serce Żeromskiego, który z niesłabnącym żarem — nie grzęznąc ani na chwilę w pogodnem zadowoleniu z siebie i ze świata — wchłania w siebie problemy człowieka i przetwarza je w dzieła sztuki.

Scena „Reduty", która „Ponad śnieg" wystawiła, znajduje się na równym poziomie z widownią, o parę kroków od pierwszego rzędu krzeseł. Tuż przed nami rozgrywają się koleje ludzkich cierpień i dążeń, których my jesteśmy najbliższymi powiernikami. „Reduta" niema sufiera. Aktorzy nie charakteryzują się prawie wcale, grają z pamięci, ma się wrażenie, że losy i słowa kształtują się i tworzą w naszych oczach. Sztuka i rola każda opanowana musi być najdokładniej i oddana w sposób najzupełniej naturalny, bo wszelka poza i nienaturalność razi w tej atmosfe-

republiki (?) podobnie jak to czyni obywatelstwo Spisza i Orawy (?!) Polacy widzą, że walkę plebiscytową bezwzględnie przegrają. (!) Było wielkim błędem, iż polskie polityczne koła posłuchały podszeptów szowinistycznych i nie chciały uregulować w sposób rozumny stosunku pomiędzy obu braterskimi narodami. Polacy sądzą, że o ile podniosą krzyk, będą mogli ustawicznie popełniać gwałty i że rządy państw koalicyjnych ustąpią przed taką metodą.

APEL DO RZĄDU POLSKIEGO.

W imieniu całego narodu musimy odeprzeć podobną taktykę, a gdyby taktyka ta nie mogła wobec państw koalicyjnych przynieść Polakom sukcesu — wówczas — konstatuję to w imieniu rządu — musielibyśmy przeciwko tej taktyce wystąpić z całą stanowczością. Wiemy o tem, że w większej części wypadków rząd warszawski nie przyjął za podobne wydarzenia odpowiedzialności. Wobec tego **apeluję do rządu warszawskiego aby nie ścierpiał podobnych zajść których widownią jest Śląsk Cieszyński**

Min. Benesz występuje przeciw kampanji anticzeskiej prasy polskiej i zapytuje, czy rząd warszawski istotnie solidaryzuje się z wszystkiemi temi metodami politycznemi. Zwracam się do państw koalicyjnych z apelem, ażeby obywatelstwu Śląska Cieszyńskiego, które oświadcza się za czesko - słowacką republiką (?) i żąda bezwzględnie ochrony — tej ochrony istotnie użyczyły. Zapewniam jednak całe obywatelstwo Śląska Cieszyńskiego, że nigdy nie zrezygnujemy ze swoich praw do całego Śląska Cieszyńskiego, że z prawa tego zrezygnować nie możemy. Kiedy został plebiscyt nam przez Polaków i państwa koalicyjne narzucony, pragniemy, ażeby dokonał się przy użyciu sprawiedliwych i uczciwych środków (głosy: nie zbrodniami). Na wypadek, gdyby na Śląsku Cieszyńskim w dalszym ciągu postępowano przeciwko nam drogą teroru, protestujemy w obliczu państw koalicyjnych i **przestrzegamy przed poważnemi konsekwencjami takiego postępowania**. Żądaliśmy wzmocnienia wojsk koalicyjnych na obszarze plebiscytowym. Przestrzegam jednakże przed kontynuowaniem takiej taktyki na Śląsku Cieszyńskim i pragniemy, aby sytuacja na Śląsku Cieszyńskim jak najrychlej się zmieniła Mam zaszczyt zakomunikować zgromadzeniu narodu, że w myśl tego mego oświadczenia będziemy bezzwłocznie interwenjować na konferencji pokojowej w Paryżu. (Brawa).

Komentarz urzędowy polski o mowie Benesza.

Warszawa. (PAT) W momencie kiedy bandy czeskie rekrutujące się przeważnie z przebranych legjonistów czeskich, sieją terror i demolują domy polskie w Zagłębiu, minister Benesz rozdziera szaty, skarząc się na gwałty polskie. Insynuacje p. Benesza mają widocznie na oku cel sparaliżowania usiłowań rządu polskiego, który wykazuje w tej chwili państwom sprzymierzonym niemożliwość sprawiedliwego przeprowadzenia głosowania w warunkach stworzonych przez terror. Zapewnienia p. Benesza nie zmienią w tej mierze faktów, aniteż nie wytrącą ze spokoju czynników polskich świadomych słuszności sprawy naszej.

Zdenerwowanie p. Benesza wskazuje, że musi się on obawiać niepożądanego z jego punktu widzenia obrotu sprawy. Akcja p. Benesza nie osiągnie swego celu, ludność nasza na Śląsku nie da się sprowokować, komisja koalicyjna zaś potrafi tę sprawę właściwie osądzić.

Gwałty czeskie.

Cieszyn. (PAT.) Gwałty czeskie trwają w dalszym ciągu, dzień w dzień napływają setki rodzin, kobiet i dzieci, uciekających przed prześladowaniami czeskiemi. Czesi wyrzucają ich z domu, wyrzucając także całe urządzenie na ulicę.

—o—

Bolszewikom zadano dotkliwe straty.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 13 b. m.:

W utarczkach patroli wywiadowczych na północ od Dryssy wzięliśmy 18 jeńców. Silne ataki bolszewickie w rejonie Szaciszek, po zaciętej walce odparliśmy, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty.

Na południowy wschód od Wjahla, odpierając atak bolszewicki, zdobyliśmy jeden karabin maszynowy.

W rejonie Ostropola i Starej Sieniawy placówki nasze ogniem karabinowym zmusiły patrol nieprzyjacielski do wycofania się. Nieprzyjaciel znacznemi siłami zaatakował nasze pozycje na wschód od Nowej Uszycy. Po zaciętej walce, nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, odparliśmy jego ataki. Według dotychczasowych meldunków, zdobycz nasza na Prypeci, oprócz dotąd podanej, wynosi 20 motorówek i 20 mniejszych statków bojowych. Kilku polskich kolejarzy z Rzeżycy przyjechało na naszą stronę w doskonałym parowozie amerykańskim.

Kuliński, pułkownik.

Rokowania w sprawie Białejrusi.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Warszawska“ pisze. U ministra spraw zagranicznych p. Patka rozpoczęły się narady nad sprawą określenia polityki polskiej w odniesieniu do kwestji białoruskiej. Narady są związane z rozpoczęciem rokowań między Polską a Rosją bolszewicką oraz komunikatem białoruskiej rady, że Białorusini są zainteresowani w tych rokowaniach.

—o—

Oficerowie rosyjscy a Trocki.

„Times“ donosi, że Trocki przywrócił wszelkie przywileje oficerom, dawne pensje, mundury i pełnię władzy. Bolszewicy zapewniają, że myślą o odbudowaniu wielkiej Rosji i gdy tylko uporają się z Denikinem, zwrócą się przeciw Polsce. Obalenie samorządu kozaków dońskich jest dowodem, że bolszewicy żadnego separatyzmu nie zniosą.

—o—

Wysłańcy kooperatyw rosyjskich w Londynie.

Wedle „New York Herald“ w Londynie oczekują przybycia 30 członków kooperatyw. Dr. Wołoncew, dyrektorka tow. kooperatyw rosyjskich w Londynie zapewnia, że jakiekolwiek będą wyniki konferencji londyńskiej w sprawie pokoju z bolszewikami nie wpłyną na stosunki handlowe między Anglją a Rosją.

Wstrzymanie pociągów osobowych.

Warszawa. (PAT) Począwszy od godz. 24 w nocy z 14. na 15. bm. ruch pociągów osobowych na wszystkich linjach kolejowych będzie wstrzymany aż do odwołania. Wyjątek stanowią linje główne, na których będzie kursować jeden pociąg na dobę w obu kierunkach. Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem kolejowem na ten czas zarządza: 1) Prawo przejazdu kolejami przysługuje wyłącznie osobom zaopatrzonym we właściwe zaświadczenia (przepustki).

Posłowie sejmowi podróżują bez przepustek za okazaniem legitymacji poselskiej, wojskowi i urzędnicy państwowi winni być zaopatrzeni w zaświadczenia swojej zwierzchności, stwierdzające, że podróżują w celach służbowych. 2) Do wydawania zaświadczeń (przepustek) dla osób prywatnych są upoważnione organa administracji lokalnej po stwierdzeniu niezbędności wyjazdu, w powiecie starostwa Warszawie i Łodzi komisarze rządu.

—o—

Po strajku kolejowym.

OŚWIADCZENIE PREMJERA.

Warszawa (Pat.). U Skulskiego zjawili się wczoraj przedstawiciele związku zawodowego kolejarzy. Po konferencji reprezentanci związku zawodowego

---

rze zbliżenia i poufności. Stąd sceny patetyczne i melodramatyczne nieco rażą na takiej scenie.

W ..cl. W..ka, jakby stworzonej dla Osterwy, którą ten artysta grał dotąd, widziałem p. Szpakiewicza, aktora młodego, bardzo inteligentnego, szczerego, mającego w grze — obok ustępów bladych, markowanych i silne. Silną i poetyczną matką była p. Siemaszkowa. Rolę młynarza Rusina zagrał świetnie p. Szymański. Lęk wrodzony przed „państwem“, uchodzący pozornie za przywiązanie, i obcość, nieufność, niechęć dla panów i Lachów, miarkowane tym lękiem — oto były motywy tej silnej i pełnej kreacji.

„W małym domku“ Rittnera, jest sztuką jakby dla Reduty stworzoną. Te dobrze zaobserwowane i ujęte sceny z życia codziennego w miasteczku galicyjskiem, te dzieje pani doktorowej, kochanej, lecz lekceważonej przez ambitnego i płytkiego małżonka, słoneczny moment miłości, przetwarzający całe życie, choć dla kochanka obojętny, jej śmierć z ręki męża i samobójstwo doktora, któremu otoczenie wtrąciło broń do ręki, by odwrócić się od niego po zbyt głośnym skandalu — dzieje te zyskują wartość niecodzienną przez znakomitą reżyserję i wystawę, a przedewszystkiem z powodu wspaniałej gry p. Dulęby w roli doktorowej Marysi. P. Dulęba grała całem swojem jestestwem. Ta kobieta żyje jedynie obecnem w niej uczuciem, nie zna poza niem innych zainteresowań, ambicyj, wybiegów. Na jej twarzy — w pierwszym akcie jakby pajęczyną melancholijną codzienności pokrytą — widzimy chmurki rodzących się uczuć, myśli, słów. Jest to najwyższa naturalność i najwyższa sztuka. W akcie II. wzbudzona, przetworzona ogniem miłości, całą istotą, najdrobniejszym, najbardziej prozaicznym gestem śpiewa hymn miłości tak wyłącznej i silnej, że niema miejsca obok niej na jakąkolwiek myśl o ukrywaniu się ostrożnem. A w końcu — w scenie przed śmiercią — lęk tego wielkiego dziecka, które poznało dopiero wartość życia i kłamać nie potrafi i nie chce. Podstawą roli Marysi i sensu sztuki, jest rola doktora, podobnie rozwój Nory wypływa z charakteru dr. Helmera. P. Kochanowicz rolę doktora ujął fałszywie; nie zaszkodził tem znakomitej partnerce, ale zaciemnił sens sztuki. Nie był ambitnym, towarzyskim, płytkim lekarzem z prowincji, ale z intelektualizowanym, wyrafinowanym, ironicznym i nerwowym lwem salonowym, kopją niesłychanie dokładną p. Junoszy-Stępowskiego z Rozmaitości, który takie role najczęściej grywa. Role epizodyczne zagrane doskonale.

• • •

Środowisko, w którem grywają teatry warszawskie? Zmiana poziomu kulturalnego publiczności daje się w Warszawie odczuwać podobnie jak i w innych miastach polskich. Krytyka teatralna warszawska poważne wysiłki sceniczne traktuje na ogół powierzchownie, pobieżnie i z pewnego rodzaju nonszalancją. Teatry jednakowoż i aktorzy nie obrażają się, choćby nawet mieli po temu powody. Jest to objaw wielkomiejskiej kultury, w której największe autorytety przyzwyczajone są do krytyki na sposób konstytucyjno-parlamentarny. Im mniejsze miasto, im głębsza prowincja, tem większa wiara w własny autorytet. W małem miasteczku na ostracyzm skazałby się ten ktoby odważył się nie pochwalić gry p. starościny w przedstawieniu amatorskiem. I nie tylko w miasteczku powiatowem ludzie mają podobnego rodzaju zapędy.

Teatr lwowski podobno wybiera się na występy gościnne do Warszawy. Na podstawie obrazu życia teatralnego w Warszawie zapytać należy, z czem teatr lwowski wybiera się do Warszawy? Aktorzy? Paru dobrych, paru wyrabiających się, ale ci gwiazd warszawskich nie zgaszą. Repertuar? Jeden „Sułkowski“ wystawiony dobrze, ale widziała go już Warszawa w Teatrze polskim, nie lepiej granego, ale wystawionego znacznie piękniej i okazalej. Potem parę sztuk na możliwym poziomie literackim, wystawionych już jednak znacznie mniej reprezentatywnie i całą masę repertuarowego balastu. Reżyserja na ogół staranna, ale nie będąca w stanie konkurować z Warszawą. Szczupłemi siłami odbudowujący się teatr — wśród licznych braków, błędów, wykolejeń i trudnych warunków — który na razie stara się osiągnąć poprawny poziom prowincjonalny, niema na razie po co jechać do wielkiego środowiska, w którem o powodzeniu obcej imprezy, decyduje albo jej bardzo wysoki poziom lub bijąca w oczy egzotyczność. Teatr lwowski niech dalej nad sobą pracuje, niech się rekonstruuje i uzupełni, wypełni luki zespołu i repertuaru — a potem dopiero może zacząć myśleć o wycieczkach.

Dr. Włodzimierz Jampolski.

—o—

wysłali do organizacji kolejarzy następującą depeszę: Prezydent ministrów oświadczył, że sprawa podwyższenia płac wszystkich urzędników państwowych, a więc i kolejarzy, jest na ukończeniu. Podwyżki liczyć się będą od d. 1 marca br. Pobory kwietniowe dotychczasowe byłyby wypłacone jeszcze w marcu, zaś dodatek za marzec i kwiecień w pierwszych dniach kwietnia.

RUCH POCIĄGÓW CZĘŚCIOWO PODJĘTO.

Kraków (Pat.). Na prośbę podróżnych, których strajk zatrzymał w Krakowie, komitet strajkowy zgodził się na wypuszczenie z Krakowa potrzebnych pociągów. Po północy wyjechały z Krakowa w kierunku Lwowa 2 pociągi jeden około 1 godz. w nocy, drugi zaś około godz. 8 rano, a ponadto wyjechał z Krakowa jeden pociąg w kierunku Nowego Sącza i jeden do Warszawy.

STRAJK MANIFESTACYJNY W KRAKOWIE.

Kraków (Pat.). Wydział krakowskiej rady robotniczej uchwalił dla zamanifestowania solidarności ze strajkiem kolejowym urządzić w sobotę półdniowy demonstracyjny strajk powszechny w Krakowie.

O godz. 9 rano stanęły w Krakowie: elektrownia, gazownia, wodociągi i tramwaje, sklepy były w przeważnej części pozamykane. Przed południem odbyło się zgromadzenie, na którem zapadła uchwała, aby kolejarze powrócili do pracy. O godz. 2 po południu kolejarze podjęli swe czynności z powrotem.

Delegaci litewscy przygotowują pokój z Rosją.

Kopenhaga. (Pat) Wolff. „Berlingske Tidende" donoszą z Kowna: W tych dniach przybyła do Moskwy z Kopenhagi delegacja litewska, by wedle urzędowego zapewnienia, traktować z rządem sowieckim w sprawie wymiany jeńców, w rzeczywistości zaś zadaniem delegacji jest przygotować pokój z Rosją.

Równocześnie z delegacją litewską przybywa do Moskwy także delegacja czesko-słowacka mająca na celu to same zadanie co delegacja litewska.

Z teatru.

„Młodzi i starzy", komedja w 3 aktach Aleksandra Hajo. Premjera w Teatrze miejskim.

Są różne rodzaje sztuk teatralnych o różnej wartości artystycznej, do których odmienną się przykłada skalę oceny. Lekką komedję i farsę inną się mierzy miarą niż dramat lub komedję obyczajową. Ale i w ramach tych rodzai są różne stopnie. Teatr lwowski w każdej z tych kategorji wybiera najchętniej — tandetę. Wolffa i Leroux przedkłada nad de Flersa i Caillaveta a p. Aleksandra Hajo nad Molnara. W ten sposób rodzą się pudła repertuarowe, których teatr lwowski nazbierał już wcale poważną kolekcję.

„Komedja" węgierska p. Hajo na temat młodych, uczących się miłości, którzy po zakosztowaniu jej odczuwają apetyt na wszystko — i ustępliwych, wyrozumiałych starych — ma musujący, lekki, pikantny akt pierwszy, a w dwu dalszych bric-a-brac w jak największym bezładzie sentymentalizmu, brutalności farsy — i masę niepotrzebnego gadania. Więcej miejsca poświęcać tej sztuce byłoby ze względu na „mizerję" papierową czynem na wskróś nieobywatelskim.

P. Łozińska w roli młodej panienki naiwna, urocza, pełna swobody i temperamentu okazała, że jest najlepszą z młodych naszych naiwnych. P. Hierowski w roli Genia ogromnie się rozruszał, pierwszy raz w sezonie na prawdę grał. Mimo niektóre niedociągnięcia i przeciągnięcia, całość roli wypadła całkiem dobrze, udaną była przedewszystkiem zmiana usposobienia i tonu w akcie II po pierwszem doświadczeniu miłosnem, które miało miejsce w antrakcie. Bardzo dobrą również była rozmowa dwojga młodych w a. I, która ustawicznie wykoleja się, mimo najlepszej woli obu stron. P. Trapszo z wprawą i wdziękiem dała warjację jednej ze swych licznych ról. Oryginalnych i nowych było parę miejsc ironicznych („Ty mnie uwiodłeś"). Dobrą epizodyczną postać dał p. Ratschka. P. Larewicz szarżuje monotonnie, ale z coraz większą pewnością i zadowoleniem z siebie tak, że gotów stać się utrapieniem scenicznem — i uciechą mniej wybrednej części publiczności. Sumiennej p. Kwiatkiewiczowej przydałaby się rola poza obrębem ról staropanieńskich à la „Fliegende Blätter". Pp. Rowińska i Pillerowa występowały w nieodpowiednich dla nich rolach.

Dr. W. Jampolski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. 4 P., Środopost.; gr. kat. N. Marta N. 3 P. Jutro rz. kat. Longina męcz.; gr. kat. Fteodota m. Wschód słońca 6·17, zachód 6·06.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę o g. 3 pop. „Róża Stambułu", operetka w 3 akt. L. Falla — o g. 7 w. „Panny", sztuka w 4 akt. Wolffa i Leroux.

W poniedziałek „Młodzi i starzy", komedja Hajo.

—o—

We Lwowie.

— **Obraz Matejki Unja Lubelska"**, znajdujący się dotąd w gmachu sejmowym, postanowił Wydział krajowy przenieść do muzeum im. ks. Lubomirskich w gmachu Ossolineum. Było zastrzeżone przez ofiarodawców obrazu, że w razie rozwiązania Sejmu krajowego, obraz ma być złożony w muzeum Lubomirskich.

— **Zaostrzenie postępowania przeciw paskarstwu.** Wczoraj po południu odbyły się u gen. delegata dra Gałeckiego konferencje w sprawie zaostrzenia postępowania przeciwko paskarstwu oraz w sprawie wydać się mających zarządzeń zmierzających do przywrócenia i utrzymania czystości w mieście Lwowie.

— **Na flotę polską.** Grono nauczycielskie II. gimnazjum we Lwowie zobowiązało się nałożyć na siebie dobrowolny podatek na cele floty w wysokości pół procent jednorocznych poborów swoich. Datki zbiera się w miesięcznych ratach. Również młodzież zakładu zobowiązała się do stałych tygodniowych zbiórek po koniec roku 1920. Zdeklarowano ogółem 4.500 marek (grono 2.500 mk., młodzież 2.000 mk.), kwota ta będzie do dnia 31 grudnia 1920 w całości złożona. Dotychczas zebrano w gotówce 1.125 mk., które umieszczono na książ. miej. Kasy oszczędn. Nr. 24.648.

— **Prokurator skarbu dr. Engel** — jak już donosiliśmy — ustępuje po długoletniej służbie z tego stanowiska. Dziś przedpołudniem żegnać będą swego szefa jego współpracownicy. Zaznaczyć należy, że dr. Engel cieszył się wielką sympatją w społeczeństwie. Zasłużył na nią stanowiskiem obywatelskiem, jakie zajmował i wielką dobrocią serca.

— **W sprawie chleba.** Z powodu braku mąki w magazynach aprowizacyjnych bardzo wiele mieszkańców Lwowa obchodzić się musiało w ubiegłym tygodniu bez chleba. Piekarzom dostarczono mąkę na raty, więc nie mogli wypiec całej ilości. Dowiadujemy się, że wydano do wczoraj piekarzom trzy czwarte kontyngentu mąki, przeznaczonej na wypiek tygodniowy chleba, a jutro otrzymają resztę, tak, że do wtorku wszyscy mieszkańcy powinni w swoich sklepach rejonowych czy konsumach nabyć cały należący się im przydział chleba. W tym celu przedłużono ważność kart chlebowych nr. 3 do wtorku.

— **Wieczory muzyczne** w kasynie i kole lit. art. uległy w tym sezonie opóźnieniu skutkiem mnóstwa koncertów publicznych, których odbywa się po kilka każdego tygodnia. Wieczór muzyczny w kasynie i kole lit. art. z udziałem p. Argasińskiej-Choynowskiej i Löwenhoff-Kwiecińskiej odbędzie się we środę 24. b. m.

— **Niedola i prawdziwa mizerja emerytów państwowych.** Ze sfer nauczycielskich piszą nam: Już 8 dni miesiąca marca upływa, a emerytom Pocztowa Kasa Oszczędności dotąd nawet tak marnej pensji z Warszawy nie wypłaciła. Dla ludzi, którzy przyzwyczajeni i przymuszeni wszystkie należytości i wypłaty zaraz z początkiem miesiąca uiszczać i uskuteczniać, takie niepojęte i niewytłumaczone opóźnienie jest źródłem niewypowiedzianych przykrości.

— **„Narodne wicze"** w sprawie szkolnictwa ukraińskiego we Lwowie, zwołała na dziś popoł. do sali Domu narodnego ukr. socjalno-demokrat. partja.

— **Wyrok uwalniający.** Sąd wojskowy O. G. we Lwowie uwolnił aresztowanego pod zarzutem zbrodni przeciw sile zbrojnej ks. Emila Radzikiewicza, parocha z Wiszenki wielkiej.

W Polsce i na świecie.

— **Polska wystawa przemysłowa w Nowym Jorku.** Ministerstwo Przemysłu i handlu komunikuje, że stosownie do raportu konsulatu polskiego w Nowym Jorku w konsulacie odbyło się posiedzenie na którym uchwalono utworzenie komitetu organizacyjnego, który ma urządzić stałą wystawę exportowo-importową polską w Nowym Jorku. Adres komitetu tymczasowo jest następujący: Komitet Wystawy Exportowej Polskiej c/o Consulate General of Polen, 40 West 40 th. Street, New-Jork N. Y.

Zdaniem komitetu organizacyjnego możnaby wystawić w Ameryce wyroby włókiennicze w szczególności lniane, które mogłyby liczyć na wielki zbyt w Stanach Zjednoczonych, następnie możnaby zainicjować export do Stanów Zjednoczonych artykułów galanteryjnych i drobiazgów, metalowych takich, jakie dotychczas przywoziły tam Niemcy, wreszcie mydło, perfumy, bibułkę do papierosów (dobrych gatunków Ameryka nie wyrabia) meble gięte i inne, zabawki, wyroby przemysłów lokalnych, jak np. wyroby zakopiańskie, następnie wszelkiego rodzaju surowce i produkty rolne, jak len, konopie, szczecina. zajęcze skórki, nasiona buraczane, lucerny, koniczyny i inne; trawy, leśnicze, grzyby suszone, mak i t. p.

Podkreślając doniosłe znaczenie wystawy, ministerstwo przemysłu i handlu zachęca kompetentne sfery do zajęcia się tą sprawą.

Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego odbędzie się we środę dnia 17. bm. Koncert ten będzie niewątpliwie pod względem znaczenia artystycznego jednym z najważniejszych wydarzeń bieżącego sezonu. Karol Szymanowski bowiem zajął w ostatnich czasach nietylko stanowisko najznakomitszego kompozytora polskiego, ale wogóle stanął w pierwszym rzędzie twórców współczesnych. Genialny jego talent uznany został nawet przez najbardziej nam wrogą prasę niemiecką.

W wieczorze lwowskim usłyszymy cały program niedawno z olbrzymim powodzeniem wykonany w Warszawie i Krakowie. Wykonawcami będą siostra kompozytora, znakomita śpiewaczka St. Korwin-Szymanowska, oraz skrzypek Paweł Kochański, który onegdaj koncertem własnym tak niezwykły odniósł sukces. Przy fortepianie zasiądzie kompozytor. — Bilety do nabycia u Seyfartha.

Błędne koło.

W sprawie, poruszonej przez nas w nr. z 13 bm. pod powyższym tytułem, otrzymujemy z interesowanych kół urzędniczych bankowych następujące uwagi:

„Wiadomość o przyznaniu urzędnikom instytucji finansowych podwyżki płac nie jest dokładną. Wistocie rzecz ma się tak, że komitet, złożony z przedstawicieli zarządów kilkunastu lwowskich banków, pertraktujący od kilku tygodni z polskim związkiem urzędników instytucji finansowych, zaproponował w ostatnich dniach podwyżkę poborów, polegającą na tem, że dotychczasowa kwota w koronach ma być zamienioną na takąż samą kwotę w markach z doliczeniem nadto 10—30 prc., ale związek na tę propozycję nie zgadza się. I słusznie. Wszak „alparizacja" koron z markami nie przedstawia żadnej korzyści dziś, gdy ceny wszystkich artykułów, towarów, usług, potrzeb — poprostu przemianowano z koron na marki, nie zmieniając wcale dotychczasowej kwoty, owszem zaokrąglając ją jeszcze lub dodając coś w górę. Tak więc ofiarowana podwyżka przedstawia się tylko w tych 10-30 prc., gdy od 2—3 miesięcy wszelkie ceny potrzeb życiowych (także mieszkań)

poszły w wyjątkach o kilkadziesiąt, a z reguły o 100, 200 i więcej prc. wzwyż.

Zadziwiać również musi, że zarządy instytucji przyznają podwyżkę od 1. kwietnia, przeskakując wprost minione trzy miesiące, gdy przecież fatalne warunki zaciążyły na wszystkich już od stycznia, gdy z jednej strony zaczęła wzmagać się drożyzna samych artykułów, a z drugiej narażeni zostali wszyscy urzędnicy na straty wskutek deprecjonowania i braku znaków pieniężnych waluty koronowej. Rząd przyrzekł urzędnikom państw. wyrównać owe różnice kursów czy targowych wartości pieniądza, powtóre wyjednał w Sejmie ustawę o podniesieniu poborów o 60—100 prc. od 1. stycznia 1920, a wreszcie przygotowuje jeszcze dalszą, korzystniejszą regulację w kwietniu br.!

Jakże wobec tego wygląda podwyżka proponowana przez dyrekcje instytucyj o 10—30 prc. od 1. kwietnia — i czy nie mają urzędnicy racji, nie chcąc się na nią zgodzić?

Czy wolno radom nadzorczym lub dyrekcjom wymawiać się „niemożnością finansową“, którą mierzą niezawodnie dawnemi, przedwojennemi kryterjami: że to przekracza maximum kosztów administracyjnych?

Z jednej więc strony niemożność finansowa instytucji, z drugiej niemożność utrzymania najmizerniejszej egzystencji, cóż pozostaje do zrobienia? Wolno każdemu mieć swój punkt widzenia; nie sądzimy jednak, aby u zarządów instytucji szedł on tak daleko, żeby dla owej „możności finansowej“ instytucji mieli urzędnicy ofiarować się na kompletny głód i nędzę“.

Kolonje wakacyjne dla dziatwy lwowskiej.

Polski komitet „dzieci na wieś“, którego zabiegom udało się w roku 1919 umieścić na kolonjach przeszło 13.000 dzieci lwowskich, po ukonstytuowaniu się na nowo na posiedzeniu w dniu 12 b. m., rozpoczął dalszą swoją akcję celem kontynuowania swojej działalności w roku bieżącym.

Komitet wykonawczy stanowią: prezes honorowy ks. arcybiskup Bilczewski, prezes p. Bolesław Lewicki, wiceprezes p. Aleksander Antoniuk, radca szkolny p. Bruchnalski i pp.: dr. Serbeński, inspektorowie Horwath, Wołowicz, red. Fryling, dyr. Szczurkiewicz, Mucha, dr. Merunowicz, Sokołowski, Stachiewicz, Króliński i szereg nauczycieli i nauczycielek.

Po zagajeniu obrad przez prezesa p. Lewickiego i zdaniu sprawy z zabiegów poczynionych w Warszawie w sprawie tegorocznej kampanji przez pp.: Lewickiego i dr. Serbeńskiego podczas ich ostatniego tamże pobytu, dyrektor biura p. Szczurkiewicz zdawał sprawę z zeszłorocznej kampanji polskiego komitetu „dzieci na wieś“.

Na **pełne kolonje** wysłano na 39 do 61 dni **5789** dzieci, z tych przypada na młodzież szkół średnich 1274. Dzieci te rozdzielono na 134 kolonji, a to w 86 miejscowościach w zachodniej Małopolsce, 3 w Poznańskiem a 2 w b. Królestwie. Personal pedagogiczny i administracyjny liczył 706 osób. Koszt wyżywienia kolonji wynosił 2,578.658 koron. Płace zarządu pedagogicznego i administracyjnego wynosiły 300.265 kor., wydatki administracyjne 13.288 kor., podwody i przewów prowiantów 166.758 kor., wycieczki 13.982 kor., hygjena 42.257 kor., pomieszczenia 148.927 kor., inwentarz 45.723 kor., opał 61.248 koron, różne 20.685 kor.

Z **półkolonji** we Lwowie korzystało przez 45 dni 7265 dzieci, a zajęty personal wynosił 178 osób. Wydatki półkolonji i wyżywienie wynosiły 456.299 koron, płace personalu pedagogicznego 104.666 kor., dostawa środków żywności 17.497 kor., hygjena 4.200 kor., pomieszczenie 126.050 kor., inwentarz 570 kor., różne 14.218 kor., razem 723.501 kor.

Z półkolonji korzystały dzieci bez różnicy narodowości i wyznania. Dla dziatwy żydowskiej udzielił komitet „dzieci na wieś“ osobnemu komitetowi żydowskiemu subwencji 340.000 kor. na utrzymanie w 8 miejscowościach 17 kolonji, z których korzystało 1062 dzieci przez 18 do 31 dni.

Koszt biura centralnego wynosił 38.241 kor., centrala aprowizacyjna 34.945 kor., buchalterja **5.796 kor., kwatermistrzowstwo 29.604 kor.**, koszta lustracji 17.040 kor., koszta podróży delegatów w sprawach organizacji i aprowizacji 16.984 kor., ogłoszenia, druki i t. p. 19.871 kor., poczta, telegraf i telefon 20.826 kor., różne 19.819 kor.

Suma wszystkich wydatków wynosi 4,663.869 kor. Dla pokrycia tych wydatków wpłynęło: subwencja Sejmu 4,816.100 kor., wpisowe młodzieży 73.130 kor., dary i składki 147.351 kor., różne 49.644 kor., czyli razem 5,086.22‚ kor.

Kolonje i półkolonje pozostawały pod stałym nadzorem komitetu przez lustratorów: sanitarnych, pedagogicznych i administracyjnych. Między innymi zwiedzali kolonje: Hoover (podczas swego pobytu we Lwowie), poseł Smulikowski, a jako delegaci ministerstwa zdrowia pp. dyrektor Michałowicz, dr. Mikołajski, dr. Udziela, dr. Bykowski, dr. Serbeński i radca Serkowski.

Wszelkie rachunki zbadane zostały przez komisję rewizyjną, **której** przewodniczącym jest dr. Poratyński.

W najbliższym czasie pojawi się w druku szczegółowe sprawozdanie w objętości kilkunastu arkuszy druku, które zawierać będzie szczegółowe daty z całorocznej kampanji i doręczone zostanie wszystkim posłom sejmowym i ministerstwom.

Na piątkowem posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie powyższe, poczem rozwinęła się wyczerpująca dyskusja nad planem tegorocznej kampanji. Na podstawie doświadczeń poczynionych w r. z. postanowiono w zasadzie, że w roku bieżącym akcja komitetu zdążać będzie przedewszystkiem do tego, by dziatwa lwowska umieszczoną została przeważnie na półkolonjach we Lwowie, ewent. także w pobliżu Lwowa, a to w Brzuchowicach i Zimnej Wodzie, a dzieci, które podług opinji lekarzy wymagać będą leczenia, wysłane zostaną na kolonje lecznicze do miejscowości kąpielowych w Małopolsce.

Ponadto projektowane jest także wysłanie 100 do 150 dzieci do specjalnych kolonji nad morzem polskiem, (w pobliżu Heli i Jastarni). Sprawą tą zajmuje się komitet pań pod przewodem dyrektorki szkoły p. Kruszyńskiej, który poczyni też zabiegi o zdobycie funduszów na ten cel. Poczynione zostaną starania u ministra kolej p. Bartla o uzyskanie wojnego przejazdu dla dziatwy, któraby w przejeździe zatrzymała się w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i Gdańsku.

Całą akcję omówiono w głównych tylko zarysach a plan szczegółowy i preliminarz opracuje specjalna komisja i przedłoży na następnem posiedzeniu.

Sprawę tegorocznych półkolonji referował inspektor dr. Wołowicz. Ustalono następujące zasady: Na naczelników kolonji powołani zostaną wybitni nauczyciele, dający rękojmię, że potrafią się należycie wywiązać z tego zadania. Na stanowiska naczelników powołani zostaną wyłącznie nauczyciele kwalifikowani. Dla wyszkolenia naczelników i kierowników półkolonji należy urządzić w najbliższym czasie kurs kilkutygodniowy dla zaznajomienia ich z zasadami pedagogicznemi, hygjeny i gier młodzieży. Na stanowiska naczelne administracji (żywność) powołane zostaną wyłącznie panie (nauczycielki).

W sprawie żywienia dzieci sposobem energitycznym (specjalna metoda żywienia) polecono pp. dr. Serbeńskiemu i insp. dr. Wołowiczowi porozumieć się ze znanym specjalistą w tej dziedzinie prof. med. dr. Groerem.

Po trzechgodzinnych obradach uchwalono odbyć następne posiedzenie komitetu jeszcze w tym miesiącu, a równocześnie wnieść podanie do Sejmu o wydatną subwencję dla umożliwienia akcji tegorocznej.

Komunikaty.

Dziś w niedzielę 14. marca w sali Sokoła odbędzie się wykład Zdzisława Korwina na temat: „Sugestja, Hypnotyzm, Jasnowidzenie“ z eksperymentami, ponadto eksperymenty jasnowidzenia z Niutą G., znanem medjum z seansów transowych.

—o—

Akademickie herbatki niedzielne urządza „Czytelnia Akademicka“ w celu ożywienia życia towarzysko-koleżeńskiego. Odbywać się będą w każdą niedzielę o g. 5 tej popoł. w lokalu Czytelni (Łozińskiego 7) urozmaicone produkcjami wokalno-muzycznemi, prelekcjami itp. Pierwsza takа herbatka dzisiaj o 5 popoł.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Wyjaśnienie.

W ostatnich dniach pojawiła się w pismach lwowskich notatka, odnosząca się do mej osoby, a zarzucająca mi niedozwolony handel cukrem i uprawianie paskarstwa.

W interesie prawdy i obrony mej czci, której powyższa notatka w wysokim stopniu uwłacza, pozwalam sobie przedstawić właściwy stan sprawy.

Od kuzyna mego, oficera wojsk polskich, pełniącego służbę na froncie podolskim, otrzymałem w ostatnich dniach 100 kg. cukru, które ów mój kuzyn zakupił w cukrowni w Dnnajowcach i przesłał do Lwowa pod moim adresem, uzyskawszy na ów transport najzupełniej legalnie wystawione zezwolenia odnośnych władz wojskowych. Cukier ten zamierzałem rozdzielić między najbliższą rodzinę i celem odważenia go zaniosłem go do najbliższego sklepu, by go tam odważyć, gdyż własnej wagi nie posiadam, wówczas jednak zakwestjonowała mi ów cukier MSO., nie znając naturalnie istotnego stanu rzeczy,

Lwów, marca 1920.

Zdzisław Kawecki.

Nadesłane.

Niesłychane stosunki w Żółkwi.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Żółkiew, w marcu 1920.

Po skończeniu się inwazji ukraińskiej, która każdemu dała się dotkliwie we znaki i po wkroczeniu wojsk polskich, zdawało się, że lepsze życie nastąpi w Żółkwi, że ludność polska weźmie się energicznie do wspólnej pracy społecznej. Niestety... wprawdzie znalazło się kilku ludzi chętnych do pracy, pełnych poświęcenia, aby dopomóc szerszym warstwom społeczeństwa, założyli Składnicę Kółek rolniczych, która mimo przeszkód stawianych i to niestety ze strony naszej miejscowej inteligencji, od której chyba tylko współpracy spodziewaćby się należało — wyszła zwycięsko z tej walki i rozwija się nadzwyczajnie ku ogólnemu zadowoleniu całego powiatu. Bo i po cóż części naszej inteligencji niekorzystna praca społeczna, która jej nie daje pieniężnych korzyści. Założone zostało równocześnie ze Składnicą towarzystwo „Polonia", w którego skład wchodzą pp. Kazimierz Sawicki, inż. regulacji Raty, Kazimierz Kuczyński inż. dyrekcji skarbu, Seweryński, drogomistrz pow. i pp. Dworski i Tyszkowski, profesorowie gimnazjalni, oraz o wiele większa ilość „neutralnych" jako zarejestrowana spółka. Hasłem tego towarzystwa było zwalczanie Składnicy i Kółek rolnicz., a przedewszystkiem „pasek" i ci właśnie panowie stawiali Składnicy jaknajwiększe przeszkody, a zwłaszcza p. Dworski, bo kiedy mu chodziło o hurtownię soli dla „Polonji", to potrafił nawet odgrażać się „hajdamakami". A że „Polonia" nie kierowała się innemi zasadami, jak tylko paskiem, posłużą następujące fakta:

Kiedy składnica jeszcze nie miała hurtowni soli, tylko Polonia, wówczas wywoziła sól do Brodów pod osłoną straży obywatelskiej, rzekomo na zezwolenie starostwa i sprzedawała ją po 80 kor. za kilogram, aby pożniej, niby w zamianę, w takiej samej ilości sprzedawać cukier po 80 kor., kiedy sól kosztowała kg. 1 K. 20 h. Następnie otrzymywała Polonja pozwolenia od starostwa na sprowadzanie cukru, który doszedł do 40 kor. za kilogram, gdy w Składnicy sprzedawano tylko po 28 K. Niezależnie od tego magistrat miasta Żółkwi otrzymał większe przydziały skór i gotowego obuwia, a niewiadomo gdzie się to wszystko podziało. Czyż znowu „pasek"? Jak nam wiadomo, to burmistrz miasta również o tej skórze nie ma najmniejszego pojęcia. Cierpliwe społeczeństwo wzywa zatem pp. z „Polonji", którzy są równocześnie członkami komisji aprowizacyjnej, aby się usprawiedliwili, gdzie ta skóra poszła i kto z niej korzystał? Jak nas słuchy dochodzą, to wspólnik „Polonji" p. Jojne Schapira otrzymywał od p. prof. Dworskiego, jako referenta aprowizacyjnego miasta Żółkwi pozwolenia na podjęcie skóry i obuwia, a później w porozumieniu się z innymi wspólnikami „odpowiednio" sprzedał, a tymczasem biedna wyzyskiwana ludność do dziś chodzi boso. Czy na to my składamy na ołtarzu naszej ojczyzny nasze mienie i wszystko najlepsze, bo naszą krew, czy na to cierpimy braki i niedostatki, aby w zamian być wyzyskiwanymi przez naszych reprezentantów? Mamy tylko żal do naszych władz powiatowych, które zamiast tępić to gniazdo paskarzy, często ich popierają.

W ostatnich czasach okradziono magazyny wojskowe, a przeprowadzone rewizje po różnych składach żydowskich dały dodatni rezultat. Dla uratowania żydowskich złodziei przesłała „Polonja" pisemne oświadczenie z podpisem p. inż. Sawickiego, że znalezione rzeczy (których było dość) zostały nabyte od „Polonji". Komentarze zbyteczne.

Na szczęście dla uzdrowienia stosunków w naszem mieście i położenia tamy paskarstwu zesłał nam Pan Bóg 14 pułk ułanów jazłowieckich, którego komendant wziął się energicznie do pracy i w tym kierunku przeprowadza śledztwo; to też mamy nadzieję, że tej sprawy płazem nie puści, jak nasze władze powiatowe, które na wszystko patrzały przez palce. Należałoby raz już te stosunki uzdrowić, a winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności! Odnośne władze przełożone podanych panów winny także wglądnąć w ich czynności urzędowe i pouczyć ich, jak mają wykonywać powierzone im urzędy dla dobra państwa i społeczeństwa zamiast paskować, a przedewszystkiem winny ich ukarać i z Żółkwi poprzenosić.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na skarb polski: S. Ż. 20 mk.

Na flotę polską: Profesorowie gimn. w Borysławiu 410 mk; Uczniowie II. kl. a, gimn. IV. we Lwowie dodatkowo 1 mk; Kl. I b filji gimn. IV. we Lwowie 66.50 mk; S. Z. 20 mk; Marja Werbowska 5 mk; Uczniowie V. klasy b, IV. gimn. 117 mk; Uczniowie kl. II a, IV. gimn. we Lwowie dodatkowo 12 mk; II. kl. szk. dr. J Niemca 8.50 mk i 1 K; Departament rachunkowy dyrekcji skarbu 31'40 K i 450 mk; Zygmuntowstwo Drzewieccy 100 mk; Grono i młodzież szk. męsk. im. A. Mickiewicza w dniu imienin dyrektora 450 K.

Na plebiscyt śląski: Jako zwrot nieprzyjętego długu przez G. Polę — dr. Z. Czerny 26.50 mk; Uczniowie kl. II a gimn. IV. we Lwowie dodatkowo 2 K; Helena Skrzywanek 5 mk.

Na plebiscyt spisko-orawski: Jako zwrot nieprzyjętego długu przez p. G. Polę — dr. Z. Czerny 26 50 mk.

Na plebiscyt warmiński: Juljanowstwo Fabiańscy 50 K.

Na plebiscyt mazurski: Kl. II b, II. poł. gimn. w Stanisławowie 100 mk.; Chaim Horowitz, Pomorzany 20 K; Jan Szafrański 15 mk; Por. A. Harasymowicz 5 mk; M. Paterowa 5 mk; Wiktor Karpina 100 K; Józefowie Serkowscy 20 mk.

Na Śląsk Cieszyński: Inż. Wilhelm Bronowicz 10 K.

Na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim: Damrazek i Sobolewski 22 mk; Wiktor Karpina 100 K; Uczenice szk. żeńsk. im. Staszica 50 K.

Na zach. kresy plebiscytowe: Kl. III b VII. gimn. 80 K; Wydawnictwo polskie Sp. z ogr. odp. Lwów, Zyblikiewicza 15 — 500 mk; Inż. Frankowski Aleksander 20 mk; Rudolf Wegner 20 mk; Helena Andrzejowska 5 mk.

Na osiemnastych żoł. wojsk polsk.: Marja Pielecka 35 mk; Uczenice szk. żeńsk. im. Staszica 50 K. A. Miłasz w rocznicę śmierci ojca 10 mk; Z okazji imienin p. inspektora Kazimierza Radwańskiego — Kurs maturyczny P. T. P. 150.57 K; Zamiast kwiatów na trumnę śp. Marji z Borawskich Boziewiczowej — Stanisławowie Krauzowie 50 K; Stanisławowie Mojsewiczowie 50 K.

Na wdowy i sieroty po obr. Lwowa: Uczenice szk. żeńsk. im. Staszica 50 K.

Na ociemniałych i głuchoniemych: Hermina Siwakówna, naucz. w Przedrzymichach mał., p. Żółkiew 10 K.

Na kaplicę Orląt: Dr. M. Grabowski 35 mk; Uczenice szkoły żeńsk. im. Staszica 50 K.

Na biały krzyż: Dziatwa szkolna w Przedrzymichach mał., p. Żółkiew, 30 K 60 h.

Na ochronę dziecka: Zamiast mszy św. za duszę ojca śp. Romualda Rydla w dniu jego imienin i rocznicę śmierci — Janina z Rydlów Żywicka 20 K.

Na bursę rękodzielniczą dla dziewcząt: Uczenice szk. żeńsk. im. Staszica 50 K.

STRZELBA maymerleska, kaliber 16, lafy Kruppa, prawie nieużywana do sprzedania. Oglądać można ul. Legjonów 3, u siodlarza Rozdoła. 1864

KAMIENICE, wille w każdej dzielnicy od 60.000 do 1,600.000 mk. sprzedaje, przyjmuje również do sprzedaży zgłoszenia objektów. Zgłaszać Zyblikiewicza 17, ganek drzwi 7, od 3—5. 1908

KSIĘGARNIA dobrze prosperująca do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Wiadomość w administracji. 1916

SPRZEDAM ubrania żakietowe, marynarkowe, smokingi, raglany, narzutki, spodnie, marynarki, kamizelki. Sklep komisowy, Sobieskiego 15. 1853

DO sprzedania na 120 morgach, drzewostan 40 letni, dąb. jasion, sosna, olcha, brzoza i grab. Bliższe warunki w biurze handlowym. I. Brozek, Lwów, Batorego 4. 1942

OKAZJA! Meble antyczne, zegar, lustra, obrazy do sprzedania. Zgłoszenia w dnie powszednie między 3—4 popołudniu, ul. św. Zofji 37. 1943

Poszukujemy kupna

wszelkiego rodzaju

domów i gruntów w Polsce.

Bardzo wielu emigrantów polskich w Ameryce, mając zamiar powrócić do ojczyzny, pragnie nabyć tamże domy lub grunta. Kto więc ma je na sprzedaż, zechce podać ich opis: miejscowość, powiat, obszar, klasa, odległość od miast i kolei, jakość i przeznaczenie tak gruntów jak i budynków, stan własności i obdłużenia, oraz cenę. Pożądane są tak realności miejskie jak wiejskie (gospody, gospodarstwa, folwarki) a dokładny opis przyspieszy dobicie targu. Adres: POLISH MANDATE HOUSE. 1628 N. Robey St., CHICAGO JU, U. S. A. 1938

ROZMAITE skrzynie względnie paki o większych rozmiarach na zboże, mąkę, lub na śmiecie itp. silnie uszczelnione do sprzedania w parowej fabryce stolarskiej „OIKOS", ul. Zamarstynowska 53. 19.6

OKAZJA: Lustro, antyk, nadające się do kin, kawiarń, 2 metry wysokie o złoconych ramach, belgijskie szkło z konsolą i marmurową płytą, okazyjnie do sprzedania. Bliższa wiadomość Lwów, Gródecka 127 (17 brama, parter drzwi 215. Reflektuje się na zamożniejsze sfery 1931

KAMIENICA I. p. w razie kupna, wolne mieszkanie 6 pokoi, kuchnia. Cena 200000 koron. Wiadomość Czyk, Snopkowska 4, II. p. od 3-5. 1933

KAMIENICĘ nową, II. piątr., możliwie z największym komfortem (piękny słoneczny narożnik), koło Techniki, za 450.000 mk., sprzeda Marczyński, Wałowa 2. 1934

BUCIKI sukienne drapowane obkład czarny, nr 35, oraz białe, obkład popielaty wszystko skóra nr. 36, sprzedam. Tarnowskiego 12. prawy parter od 4—6. 1936

OGRODNIK ukwalifikowany podejmuje się: zakładanie, uporządkowania ogródków, kwietników, parków, ogrodów warzywnych, owocowych, inspektów, przesadzania kwiatów pokojowych, dostarczania wszelkich roślin i drzewek, przyjmuje zamówienia na wiosenne flance, udziela fachowych porad, zestawia projekta i plany. Adres: ul. Daniłowiczów 6, I. p., mieszkanie p. Hankiewiczów. 1935

Mieszkania.

POSZUKUJĘ pokoju elegancko umeblowanego z osobnym wchodem. Zgłoszenia pod „A Ł." do administracji Kurjera lw. 1932

Lpr. 355/20. Lwów, dnia 8. marca 1920.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na

dwie posady inżynierów ruchu przy miejsk. Zakładzie wodociągowym.

I. WARUNKI KONKURSU:

a) obywatelstwo polskie, b) nieprzekroczony 40. rok życia, c) życie nieposzlakowane, d) ukończone studja politechniczne (wydział inżynierji lub budowy maszyn), e) dowody odbytej praktyki, f) świadectwo zdrowia.

II. POBORY:

Do posady pierwszej przywiazane są pobory XI. rangi etatu urzędników Gminy, t. j. płaca 2.800 koron, dodatek aktywalny 1.200 koron, rocznie prawo do czterech trzechleci po 200 koron, do drugiej zaś posady pobory VIII. rangi t. j. płaca 3.600 koron, dodatek aktywalny 1.380 koron rocznie z prawem do trzech dodatków czteroletnich po 400 koron, oraz dodatki drożyźniane przyznane urzędnikom Gminy miasta Lwowa.

Posada zostanie nadana na razie prowizorycznie, zaś po upływie najmniej jednego roku i w miarę dobrych kwalifikacji może nastąpić stabilizacja.

Podania kompetencyjne, należycie ostemplowane i udokumentowane, należy wnosić do protokołu podawczego Biura prezydjalnego w terminie do 1. maja 1920 włącznie.

JÓZEF NEUMANN w. r.

Ważne dla handlujących kwiatami i modystek

Największy wybór wszelkich gatunków kwiatów oraz fantazyjnych i strusich PIÓR poleca po cenach najtańszych **A BERNEWEIG** WARSZAWA Nalewki 23 m. 87 (2-gie podwórze)

OBSTAŁUNKI ZADATKOWANE WYSYŁAM POCZTĄ.



SOLALI

Najlepsze bibułki i bibułki cygaretowe).

L. 768 Lwów, dnia 11. marca 1920.

KONKURS.

Celem obsady

stanowiska adjunkta

przy Katedrze chemji ogólnej i analitycznej w Szkole Politechnicznej we Lwowie

rozpisuje Rektorat konkurs z terminem wnoszenia podań **do 15 kwietnia 1920.**

Z stanowiskiem tem połączone jest wynagrodzenie 800 Mk. miesięcznie i 5 dodatki czteroletnie po 100 Mk. miesięcznie. Nadto przywiązane jest do tego stanowiska prawo pobierania nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego w myśl ustawy z 28. lipca 1919 Dr. pr. Nr. 63. poz. 377, od 220 do 3 0 Mk. miesięcznie tudzież prawo po myśli ustawy z 27 stycznia 1920 Dz. ust. Nr. 7. do 60—100% podwyżki wymienionych poborów zależnie od stanu rodzinnego.

Podania mają być wystosowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie i zaopatrzone w opis życia kandydata, świadectwa odbytych studjow, zajęć w praktyce, prace naukowe jakoteż dowód dokładne znajomości języka polskiego. 1939

Matakiewicz w. r. Rektor.

Konkurs.

Namiestnictwo (Sekcja techniczna) rozpisuje konkurs

na kilka posad kontraktowych sił technicznych w dziale budownictwa lądowego.

Wynagrodzenie 1000-2000 k. miesięcznie

a w razie wyjazdów służbowych zwrot kosztów podróży i djety 30-50 koron dziennie, zależnie od ponizej wymaganych kwalifikacji, ukończonych studjów i odbytej praktyki:

Od kandydatów na te posady wymagane są:

1) ukończona szkoła politechniczna z 2-letnią praktyką budowlaną lub,

2) ukończona wyższa szkoła przemysłowa krakowska z 3-letnią praktyką budowlaną ewentualnie,

3) ukończona niższa szkoła przemysłowa lwowska z egzaminem na budowniczego.

Podania wnosić należy do Sekcji technicznej Namiestnictwa (Departament Prezydjalny) we Lwowie. 1940

Z Sekcji technicznej Namiestnictwa: **Bratro**

Dom Ajencyjno-handlowy i komisowy

I. BROŻEK Lwów, Batorego 4

Ma na sprzedaż: wielki młyn parowy nowoczesnej budowy w środkowej Małopolsce w mieście pow. kolej w miejscu. 100 sieczkarń dwukołowych o 3 nożach. 200 młynków do czyszczenia zboża. 1 pług motorowy 3 skibowy „PRAGA" 45 HP. w bardzo dobrym stanie. 1 pług motorowy 3 skibowy „EXCELSIOR" zaraz do odebrania. 2 pługi „STOCKA" kompletne 5 skibowe. Kilka majątków od 4 0 do 1000 morgów z budynkami i inwentarzem.

Poszukuję do kupna: willi lub małej kamienicy w dzielnicy IV. lub I. z ogrodem. zakupi kilka wagonów marmelady czeskiej. Oferty lub osobiste zgłoszenia przyjmuje tylko poważnych reflektantów, (pośrednicy wyłączeni). 1883

Naprawy automobili i pługów motorowych

uskuteczniają szybko i dokładnie warstaty Spółki automobilowej 56

„Motor"

Lwów, ul. Kopernika l. 54.

Baczność!

Kto chce korzystnie rzecz spieniężyć lub okazyjnie kupić, niech odwiedzi

Lwowski sklep komisowy

w Pasażu Mikolascha, Pośredniczy w sprzedaży i kupnie wszelkich rzeczy prócz mebli.

Oferujemy z dostawą rumuńską - tylko wagonowo

98/99-procentowy oryg. ameryk. pierwszej jakości **Witrjol miedzi (Blaustein),**

128/130-prc. oryginalny ameryk. i angielski natron **Aetznatron (Laugenstein)**

99/100-procentową siarkę 562

Schwefel Schwefestaub-Schwefelstangen

dalej: **smary do wozów, alafonium, alun, borax 80% kwas octowy, parafine, angielskie i amerykańskie mydło** jakoteż **artykuły chemiczne i surowce** wszelkiego rodzaju wyłącznie z zamorskiej pierwszej ręki

„ORIENT" chemiczne przemysłowo-handl. towarzystwo akc

CENTRALA: Wiedeń I, Fleischmarkt 1.

Adres telegraficzny; „ORINDUST" WIEDEŃ.

Własne filie: **Triest, Genua, Berlin, Budapeszt**

Drzewo dębowe

tarte i okrągłe, oraz miękkie jak również **wszelkie wyroby drzewne w większej ilości** loco stacja kolejowa lub nad **Wisłą poszukiwane przez Tow. Akc.** Oferty do **„Eksport" do biura ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.** 463

PRACOWNIA TAPICERSKA **Leona Malwijowskiego**

Posiada na składzie mebelki salonowe i buduarowe. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży mebli. Przyjmuje w komis, meble antyczne, dywany, portjery, firanki itp. We Lwowie Chorążczyzny 29. 1783

CZYTAJCIE „PIASTA" naczelny organ P. S. L.

PIAST **jest największem i najpopularniejszem pismem ludowem w całej Polsce;**

PIAST **odzwierciedla wiernie życie współczesnej wsi polskiej;**

PIAST **informuje najlepiej o pracach sejm. i działalności rządu pol.**

PIAST **pomieszcza stale artykuły posłów sejmowych, a więc daje wiadomości z pierwsz. źródła;**

PIAST **jest obrońcą przed każdym uciskiem i każdą krzywdą;**

PIAST **prowadzi biuro porad i informacji;**

PIAST **jest najtańszem pismem w Polsce.** 1777

PIAST **wychodzi co tydzień w Krakowie** (Mały Rynek 4) pod nacz. redakcją **posła Józefa Rączkowskiego.**

Żądajcie numeru okazowego!

Drukiernia Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.